



M.D. (Mirosław Derecki)

CHEMIA ZDOBYWA LUBLIN

Lubelski ośrodek uniwersytecki otrzyma w najbliższych latach kolejny gmach, w którym znajdą pomieszczenie zakłady chemii UMCS. Wybudowany w centralnej części dzielnicy uniwersyteckiej, będzie jej najmocniejszym i najnowocześniejszym akcentem. Pierwsze prace przy budowie Gmachu Chemii rozpoczęto w ubiegłym miesiącu. Szczególne znaczenie ma fakt finansowania obiektu przez kombinat chemiczny „Azoty” w Puławach, który w wyniku umowy z UMCS nie tylko buduje, ale także wyposaża budynek w aparaturę naukową, w zamian za szkolenie kadr dla produkcji i przeprowadzanie badań naukowych wspierających produkcję. Redakcja „Kameny” zwróciła się w związku z tym do kilku przedstawicieli lubelskiego środowiska uniwersyteckiego z prośbą o wywiady. Udzielili ich kierownik Katedry Chemii Fizycznej UMCS prof. dr Andrzej Waksmundzki, prodziekan Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego doc. dr Jarosław Ościk, dyrektor administracyjny UMCS mgr Stanisław Bienia oraz sprawujący nadzór nad budową inż. Stanisław Ciechan. Oto w łącznej relacji to, co powiedzieliśmy i co słyszeliśmy:

- Wiadomość o budowie Gmachu Chemii przez „Azoty”, wielkość i koszty budynku były dla Lublina niespodzianką. Zaskakujący jest również planowany termin zakończenia wszelkich robót i oddania gmachu do użytkowania we wrześniu 1969 roku.

- Istotnie. Przedsięwzięcie jest potężne. Kubatura budynku - 60 tysięcy metrów sześć., długość 120 metrów, 7 kondygnacji naziemnych, koszt budowy ponad 50 milionów złotych (koszt aparatury naukowo-badawczej - drugie tyle). To wszystko sugeruje pewną nierealność terminu. A jednak sądzimy, że przy dobrej organizacji już w październiku 1969 roku pierwsi studenci zasiądą w auli gmachu. Budynek jest wznoszony z prefabrykatów i to umożliwi szybsze tempo budowy. Przewidujemy, że sam szkielet gmachu będzie ukończony pod koniec przyszłego roku. Na pierwszym roku studiów chemicznych będziemy mieli w 1969 r. już ok. 250 studentów. Dzisiaj mamy ich 90: w porównaniu z potrzebami kraju i województwa to liczba znikoma. Istnieje ogromne zapotrzebowanie na chemików. Od dawna więc wyłaniała się konieczność rozbudowy tego kierunku studiów. Zrozumiałe, że wraz z budową pod boki Lublina puławskich „Azotów” ta konieczność wzmogła się jeszcze bardziej, no i że zlokalizowała się w Lublinie.

Kombinat tego typu co puławski potrzebuje ogromnego zaplecza kadrowego, niezbędne jest dla niego także zaplecze naukowe. Współczesne wielkie technologie chemiczne są krótkotrwałe. Potrzebują ciągłej „podbudowy”, unowocześniania. Z technologią jest podobnie jak z ludzkim organizmem: rośnie, choruje; jeśli choruje zbyt często i zbyt silnie, może umrzeć. Trzeba więc aplikować mu co pewien czas odpowiednią pigułkę zdrowotną. Ażebymy takie lekarstwo było odpowiednie, należy mieć pod ręką zakłady naukowo-badawcze, które dokonują właściwego rozeznania choroby. Dlatego już w 1960 roku naczelny dyrektor „Azotów” inż. Mieczysław Kołodziej, profesor Andrzej Waksmundzki i rektor UMCS prof. Grzegorz Seidler rozpoczęli wstępne rozmowy na temat budowy Gmachu Chemii w Lublinie. Oczywiście zanim opracowano kosztorysy, zanim zostały zdobyte odpowiednie fundusze, upłynęło kilka lat. I tak zresztą sprawy posuwały się szybko naprzód dzięki wielkiemu zaangażowaniu osobistemu ministra przemysłu chemicznego Radlińskiego.

- O ile wiem zanim nawiązano ścisłą współpracę z „Azotami” Sekcja Chemii prowadziła już pewne badania naukowe dla potrzeb różnych przedsiębiorstw?

- Właśnie dlatego i dyrektor Kołodziej i Ministerstwo Przemysłu Chemicznego tak gorąco poparli całą sprawę. Kiedy się pożyczają pieniądze, żąda się zawsze odpowiedniego żyranta. W tym wypadku żyrantem była nasza lubelska chemia, nasze osiągnięcia i powiązania z przemysłem. Na przykład Katedra Chemii Nieorganicznej prowadzi m. in. badania naukowe obejmujące chemię pierwiastków ziem rzadkich, metody ich wyodrębniania i oczyszczania. Jest to problematyka bardzo trudna, ale już obecnie Katedra ma duże osiągnięcia, które mogą przynieść gospodarce narodowej znaczną korzyść. Katedra Chemii Organicznej prowadzi badania nad syntezą i podstawowymi własnościami układów fizjologicznie czynnych, zwłaszcza nad pewnymi regulatorami wzrostu roślin. Te badania mają szczególne znaczenie w tak wybitnie rolniczym okręgu jak Lubelszczyzna. Od kilku lat Katedra Chemii Fizycznej współpracuje z Zakładami Przeróbki Siarki w Machowie. Duże znaczenie dla praktyki mają prace poświęcone badaniom procesu flotacji, przede wszystkim rud siarkonośnych z Tarnobrzega. Od roku Katedra utrzymuje stałą współpracę z puławskimi „Azotami”. Dotyczy ona m. in. kontroli przebiegu reakcji półspalania gazu ziemnego.

- A jak będzie wyglądała w przyszłości współpraca z „Azotami”?

- W myśl obustronnego porozumienia została ona podzielona na dwa działy: dydaktyczny i naukowo-badawczy, w pierwszym wypadku - przygotowanie przez uczelnie nowych kadr dla przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki technologicznej Zakładów Azotowych, a także dokształcanie pracowników „Azotów”, posiadających wykształcenie wyższe, w zakresie najnowszych zdobyczy technicznych. W dziale naukowo-badawczym na pierwsze miejsce wysuwa się pomoc naukowa przy intensyfikacji procesów

technologicznych Zakładów, udział w ulepszaniu technologii, poszukiwanie niektórych wzorcowych analiz chemicznych, udział w opracowywaniu nowych metod oznaczania substancji szkodliwych w Zakładach Azotowych i in.

- To wszystko będzie wymagało ogromnego rozbudowania zakładów naukowych i powiększenia kadry naukowej. Wróćmy więc może do budującego się Gmachu Chemii i do planów jego zagospodarowania.

- Będzie to potężny blok o nowoczesnej sylwecie; liczne przeszklenia dadzą mu lekkość i smukłość. Został zaprojektowany przez Biuro Projektów Przemysłu Syntezy Chemicznej w Gliwicach (to samo Biuro projektuje „Azoty”). Znajdą w nim pomieszczenie istniejące już 4 katedry Sekcji Chemii, a więc Chemii Fizycznej, Technologii Chemicznej, Chemii Organicznej oraz Mineralogii i Krystalografii. Także - pracownia radioizotopowa, hala politechniki no i wielka nowoczesna aula o 300 miejscach. Znajdzie się tutaj centralne laboratorium chemiczne, wyposażone w unikalną aparaturę (koszt jednego z aparatów wynosi ok 3 milionów złotych). Centralne laboratorium obsłuży wszystkie zakłady naukowe; będą miały do niego dostęp także zakłady chemii innych uczelni lubelskich. Oczywiście nie mówimy już o szeregu sal wykładowych i ćwiczeniowych, bibliotece, gabinetach, warsztatach itd.

Natomiast warto podkreślić, że cały gmach zostanie wyposażony w aparaturę telewizyjną. Będzie więc można transmitować obrazy przeprowadzanych doświadczeń np. z centralnego laboratorium do sali wykładowej. Dotąd lubelska chemia boryka się z ciasnotą lokalową, brakiem wyposażenia w precyzyjną aparaturę, z niedostateczną liczbą etatów asystentów i wciąż niedostatecznymi środkami finansowymi, w ciągu najbliższych kilku lat to wszystko ma ulec radykalnej zmianie. Powinny też powstać nowe Zakłady: Chemii Jądrowej i Radiochemii, Chemii Teoretycznej, Chemii Analitycznej, Chemii Ogólnej oraz Chemicznej Technologii Organicznej. Wymaga tego szybki rozwój nauk chemicznych, a z drugiej strony przewidywana reforma programów nauczania. Obszerny nowy gmach zdoła pomieścić wszystkie planowane zakłady. No i będzie miejscem nauki i pracy dla 1060 studentów chemii oraz 150 pracowników nauki.

- Obecnie cały Wydział Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny liczy 960 studentów...

- Toteż z czasem Sekcja Chemiczna może przekształcić się w osobny Wydział Chemii UMCS. Już w tej chwili mamy pełne ręce roboty z przygotowaniem kadry pedagogicznej dla tych 250 studentów, którzy za cztery lata pojawią się na pierwszym roku chemii. Doszkalamy młodych asystentów, sporo osób wysyłamy za granicę. Przyrost kadry naukowej mamy zapewniony.

- Czy słuszne będzie zdanie, że budowa kombinatu azotowego w Puławach wywiera

coraz silniejszy nacisk na profil lubelskiego ośrodka akademickiego.

- Między innymi. W Lublinie ma powstać przecież fabryka odczynników chemicznych. Zresztą w ogóle chemia zyskuje w naszym życiu coraz większą rangę. Nie możemy się bez niej obejść. Ona żywi, leczy, ubiera, buduje, broni. Sądzymy, że wydział Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny stanie się dominantą UMCS.

- Konkretyzując: czy z czasem charakterystycznym dla Lublina kierunkiem studiów będzie chemia?

- Raczej tak.

Pierwodruk: „Kamena”, 1966, nr 11, s. 10.